

Chcemy leczyć w Polsce

„Jesteśmy osobami studiującymi kierunki medyczne (m.in. lekarski, lekarsko-dentystyczny, ratownictwo medyczne, pielęgniarstwo, położnictwo, fizjoterapię, dietetykę, farmację) oraz młodymi osobami czynnie już pracującymi (nie tylko w wyżej wymienionych zawodach, lecz także w równie ważnych sektorach - od elektroradiologii, przez opiekę medyczną aż po osoby salowe)” - informują organizatorzy manifestacji.

- Chcemy pokazać, iż mimo faktu, że studiujemy różne kierunki, razem będziemy tworzyć (lub już tworzymy) jeden wspólny system ochrony zdrowia. Pragniemy jasno powiedzieć, że wszyscy jesteśmy nie tylko pracownikami medycznymi, lecz również potencjalnymi pacjentami, a od spełnienia postulatów protestu zależy przyszłość i zdrowie nasze oraz naszych bliskich. Widząc obecną sytuację, systemowe problemy oraz brak reakcji obecnej strony rządowej na trwające od miesiąca protesty w obrębie Białego Miasteczka, ruszyliśmy do działania.

W sobotę o godzinie 15 przy skrzyżowaniu ulicy Piotrkowskiej z aleją Mickiewicza młodzi ludzie rozdawali ulotki i piny, a także wyjaśniali przechodniom dlaczego doszło do manifestacji. – Zebraliśmy się tutaj, żeby się solidaryzować z protestem medyków, który odbywa się w Warszawie. To protest całej ochrony zdrowia, a więc także nasz – mówi Maksymilian Sorbian, student VI roku wydziału lekarskiego UMed, organizator manifestacji. – Podjęliśmy się tych studiów i tej pracy żeby pomagać ludziom i o to walczymy. Jako młodzi ludzie, którym zależy żeby zostać w Polsce i tutaj leczyć, przyszliśmy tu żeby pokazać, że jest w nas siła i że jest w nas wiara w to, że będzie lepiej. Jeżeli my młodzi nie będziemy walczyć o poprawę sytuacji w ochronie zdrowia, to nikt tego nie osiągnie.

- Swoją obecnością tutaj wspieramy medyków protestujących w Warszawie, popieramy wszystkie ich postulaty. Widzimy, że siedzą tam od miesiąca i nie przynosi to żadnego skutku – mówi Kacper Antkiewicz, student III roku kierunku lekarskiego UMed. – Chciałbym, żebyśmy nie musieli tu przychodzić znowu, ale nie jestem pewien czy to realne.

„Jakoś i kiedyś nie wystarczy”, „Zdrowie – wspólna sprawa”, „Ręce, które LECZO nie mają co do garnka włożyć” i „ Ten system ledwo dyszy, dajcie respirator”, to tylko niektóre z haseł, które pojawiły się na transparentach podczas łódzkiej manifestacji. – To odniesienie do tego co dzieje się w ochronie zdrowia – mówi uczestnik protestu, dzierzący transparent z hasłem o respiratorze – To już jest stan terminalny. Mamy nadzieję, że nasza obecność tutaj może coś zmienić, ale czy tak się stanie, nie wiadomo.

- Nie chodzi tylko o zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia – zapewnia Marta Betka, studentka VI roku UMed. – Nasz niepokój budzą również zmiany prawa jak ustawa dotycząca felczeryzacji zawodu, czy zmiany w Kodeksie Karnym dotyczące nieumyślnego spowodowania śmierci, które dotyczą przecież także nas, lekarzy.

- Chcemy leczyć w Polsce – mówią zgodnie uczestnicy protestu. Podkreślają jednak, że w tej chwili nie mają tu dobrych perspektyw. – W mojej grupie jest jedenaście osób, z których dziewięć poważnie planuje wyjechać do pracy za granicę – dodaje Marta Betka. – Martwię się o naszych pacjentów, ale także o to kto będzie leczył naszych rodziców czy dziadków.

W manifestacji wzięli też udział przedstawiciele Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi: Prezes Paweł Czekalski, Sekretarz Mateusz Kowalczyk i Tomasz Karauda,

Manifestacje pod hasłem „Młodzi solidarnie z protestem medyków” odbyły się także w Zabrzu, Katowicach, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Warszawie, Poznaniu, Szczecinie i Białymstoku.

Justyna Kowalewska

Panaceum 11/2021